Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 50 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Nmer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 174. Kraków, Piątek dnia 24 Czerwca 1904 r. Rok XII.

WOJNA.

Z telegramów nadsyłanych z pola bitwy, można tylko wnioskować, że na południe od Liaojang, gdzieś pomiędzy Hajczeng i Kajping toczy się ogólna bitwa pomiędzy armją Kuropatkina a wojskami japońskiemi. Zdaje się, że obie strony forsownymi marszami zbliżyły się ku sobie; Japończycy pragnęli tego już dawno, Rosjanie byli zmuszeni; chcąc bowiem ocalić korpus Stackelberga musiał Kuropatkin wyruszyć na jego spotkanie z wszystkiemi swojemi siłami. Jednocześnie ruszyli naprzód: Kuroki, Nodzu i Oku i powstał prawdziwy wyścig, którego wielką nagrodą będzie posiadanie Mandżurji.

Wiadomości o niespodzianem zajęciu Liaojang przez Japończyków, mnożą się, a jednak trudno im wierzyć. Chybaby Rosjanie zupełnie opuścili tę ważną pozycję, a konnica japońska skorzystała z tego i zajęła miasto. Ale w ten sposób byłby jenerał Kuropatkin odcięty od Mukdenu i od swojej linji odwrotowej, a wtedy jego położenie byłoby rozpaczliwe.

Co do jenerała Kondratowicza, który również potyka się gdzieś z Japończykami, to od początku wojny stał on w Niuczwang i osłaniał lewe skrzydło rosyjskie, a zarazem strzegł granicy mandżursko-chińskiej i tamtejszych wybrzeży.— Wciągnięcie go do walki jest bardzo prawdopodobne; on bowiem stał najbliżej od linji odwrotu Stackelberga; gdy zatem powstała potrzeba wysłania posiłków na linję bojową, korpus Kondratowicza, złożony z 10 do 15.000 ludzi, musiał iść pierwszy, gdyż najłatwiej mu było skomunikować się z Stackelbergiem.

Rozgrywa się zatem w obecnej chwili szereg wypadków wojennych pierwszorzędnego znaczenia, które będą decydujące dla pierwszej, głównej fazy wojny, w której chodzi o posiadanie Mandżurji. Jest zdaje się rzeczą niewątpliwą, że ten pierwszy okres skończy się dotkliwą, może nawet straszną klęską Rosji...

Nad Jalu.

Jeden z korespondentów wojennych wysłanych na plac boju, tak opisuje swoje wrażenia, jakie odniósł z bitwy nad Jalu:

Przepiękny był poranek 30 kwietnia. Bombardowanie nieprzyjacielskich pozycyj było postanowione w razie pogody z brzaskiem dnia. Ale lekka mgła, jakby jej tchnienie, zwisała ponad krajobrazem. Słońce już jasno i wysoko świeciło na bezbrzeżnem, przeźroczystem, koreańskiem niebie; na drzewach i kłosach, które nikomu w tym roku owocu nie przyniosą, błyszczały djamenty rosy. Ptaki śpiewały i kwiaty wiosny barwiły się całym przepychem kolorów. Koń mój brodził w morzu dzikich, czerwonych rododendronów po stokach gór koło Widżu. Także i Jalu była błękitnawym oparem przesłonięta; powoli wznosił się on w małe chmury w górę. Wypijały go promienie słońca.

O godzinie 8 i pół rano można było widzieć gołem okiem okopy rosyjskie, pod Kiulienczeng. W kwadrans potem padł pierwszy strzał. Nieprzyjaciel z drugiej strony brzegu zwlekał z odpowiedzią. Wreszcie zagrzmiała, ale tylko z 2 znanych nam już z wczoraj baterji. Lepiej, żeby była zamilkła!

Ulewa granatów z 20 ciężkich haubic polowych i innych dział 30-stu japońskich baterji padła na obozy rosyjskie. Nie dziw więc, że po 20-stu minutach oniemiały, a zaszczytem dla nich, że po godzinach mogły znowu wziąć udział w walce. Kiedy padli na swoich stanowiskach artylerzyści zostali przez żywych zastąpieni, Japończycy nie stracili od ognia, który z każdą chwilą stawał się coraz wolniejszym i coraz bardziej zaniemagał, ani jednego żołnierza. Słońce wzniosło się już wysoko, a u Rosjan było wciąż cicho. Japończycy w nadziei, że odnajdą artylerję przeciwnika i wydrą z paszczy działowych krzyk odpowiedzi, obmacywali granatami stoki rosyjskich pozycji, każdy grzebień gór, każdą szczelinę skalną, na prawo, na lewo, w środku. daremnie! O godzinie 9-tej i pół nastąpiła jedna z owych przerw, które tak dziwią widza patrzącego na pole bitwy.

Na zboczach gór poza mną biwakował z karabinami złożonymi w kozły, pułk gwardyjskiej piechoty. Korpus oficerski stał poza pasmem górskiem niedaleko mojego punktu obserwacyjnego. Panowie ci rozmawiali ze sobą, rzecz prosta, po japońsku. Ale ja nie potrzebowałem tłómacza, żeby ich słowa zrozumieć: Przejdziemy dzisiaj przez rzekę, będzie dzisiaj stanowcza rozprawa? Poczem rozpoczęło się wzruszanie ramionami, rezonowanie, oznaki niecierpliwości leżących w trawie oficerów, przez które chcieli powiedzieć: Gdybym ja dowodził! Wiedziałbym co robić. Ale inni mają to szczęście, niech ich djabli biorą. Tout comme partout.

W środku siedział stary, siwy pułkownik. Żołnierska jego twarz o pomarszczonej, spalonej na bronz skórze, niczem się nie różniła od skóry jego znoszonych spodni. Pierś pokrywały ordery z czasów wojny chińskiej. Widać było, jak drgało w nim zniecierpliwienie. I nic, musiał czekać aż i na niego przyjdzie kolej umrzeć albo zwyciężyć.

Aaa! zagrzmiało z 60 gardeł oficerskich. To z drugiej strony rzeki padł strzał. Była właśnie godzina 10 i minut 12.

Podczas przerwy jeden z pułków 12 dywizji z prawego, japońskiego skrzydła, zaczął przechodzić w bród rzekę na wschód od wyspy Kuzito. Z linją strzelców na przodzie dostawszy się na drugi brzeg zachodził ku nieprzyjacielskiej pozycji, leżącej na grzebieniu gór u szczytu pochyłych, a niżej ku rzece spadających prostopadle. Kiedy więc, używając niewielu osłon, które dawała przyroda, oddział japoński przedostał się do stóp góry, znalazł się na „martwem polu“, gdzie go już pociski rosyjskie dosięgnąć nie mogły. Niezwykle przyjemna pozycja: być tuż popod nieprzyjacielem i czuć się zupełnie bezpiecznym.

Tymczasem po stronie rosyjskiej były oczy zwrócone na centrum japońskie. Tam stała po obu stronach drogi Seul-Widżu na lewo i na zachód od 12-tej dywizji, dywizja gwardji, a obok niej jeszcze dalej na lewo 2-ga dywizja. Każda z tych dywizyj wysłała po bataljonie z poleceniem przejścia południowego, płytkiego ramienia rzeki w bród i usadowienia się na wyspie Osakito. Spostrzegli to zaraz Rosjanie i natychmiast jedna z ich niewidzialnych dotychczas baterji otworzyła ogień — na wysłane tylko dla zmylenia przeciwnika bataljony. W ten sposób udało się artylerji japońskiej znaleźć nowy cel. Poczęły przelatywać chmury granatów, czerwonawo rozbłyskujące i padające na armaty wroga z hukiem. Po nad nimi drgały chmurki pękających w powietrzu szrapneli, które nikły po chwili w lazurze. Nie upłynęło i pół godziny, gdy i ta baterja rosyjska zamilkła.

Takim był fragment 1-szej bitwy lądowej: nad Jalu. Artylerja japońska jest wprost znakomita, pewność jej strzałów jest zadziwiająca. Zdaje się, że ręce opiekuńcze duchów prowadzą pociski. W mgnieniu oka zwraca się na stanowisku i poczyna ostrzeliwać z piorunującym skutkiem. Nie da się ta precyzja opisać, jest wyższa po nad wszelką pochwałę.

Statystyka Japonji.

Od chwili, gdy z powodu toczącej się obecnie wojny naczelne miejsce w szeregu aktualności się zajęła Japonja, zarówno w prasie jak i w literaturze poruszane są kwestje, służące do poznania wszelkich przejawów życia Japończyków. Co to za naród, jaki jego charakter, usposobienie, wierzenia religijne, filozofja, poglądy estetyczne, jakie jego życie prywatne, jakie publiczne i t. d. i t. d. — oto cały szereg pytań, na które odpowiedziano już mniej więcej wyczerpująco.

Dzisiejszy czytelnik określa Japończyka jako figurkę ruchliwą, małą, wątłą i niepozorną i przyzwyczaił się do łączenia z nim pojęcia małości, zwłaszcza w porównaniu z terytorjami Rosji i jej zaludnieniem. Zestawienia obszarów Japonji z obszarami Rosji nie można naturalnie brać w rachubę — byłoby to zresztą bezcelowem — inaczej natomiast przedstawia się stosunek ludności obu stron wojujących. Ma on znaczenie ze względu na zdolność produktywną w wystawieniu armji.

Wszelkie jednak wiadomości o Japonji rozszerzane po kontynencie, nie były wyczerpujące, miały pewne braki. W samą też porę zjawia się „Statystyka Japonji“ wydana przez kierownika japońskich biur statystycznych, Hanabusę. Daty, tamże podane, dotyczą roku 1898 — w zastosowaniu do obecnej chwili należy je podnieść o 10 procent.

Według zestawień Hanabusy, właściwie Japonja (bez Formozy i wysp rybackich) mająca obszaru 382.416 klm. kwadratowych, liczyła w 1898 roku 43,763.855 mieszkańców, t. j. 114·6 mieszkańców na 1 klm. kwadr. Z tej ogólnej sumy przypada na wyspę Nippon, na której leżą główne miasta: Tokio, Osaka, Kioto i Jokohama 32,980.918 ludzi, na wyspę Sikkok: 3,013.918, na Kiusiu: 6,286.777. Najdalej na północ wysunięta wyspa Hokkaido (Jesso) druga z rzędu co do wielkości, liczy tylko 608.400 mieszkańców t. j. 8 ludzi na 1 klm. kwadr. Inne drobniejsze wyspy nie mają w obliczeniu ludności większego znaczenia.

Na Formozie i na wyspach rybackich było w 1898 roku 2,464.967 mieszkańców, razem tedy ogólna ludność Japonji wynosi 46,228.822 osób.

Zaludnienie miast Japonji, przedstawiało się dnia 31 grudnia r. 1898 następująco: Tokio — 1,440.111, Osaka — 821.235, Kioto — 353.139; ponad 100.000 liczy 5 miast: Nagoje, Kobe, Jokohama, Hirossima i Nagasaki; od 100.000 do 50.000 — miast 13; od 50.000 do 20.000 — miast 57. Większa część ludności, bo 24,327.130 osób zamieszkiwało 8.008 miasteczek, liczących od 5.000—2.000 osób. W 1069 gminach, liczących 10.000—5.000, mieszkało 6,775.503 osób, w 230 gminach, obejmujących ponad 10.000 ludności, było 8,009.246 mieszkańców.

Pod względem płci przypadało w r. 1898 na całą ludność Japonji 22,074.242 mężczyzn i 21 miljonów 689.613 kobiet, tj. na 100 mężczyzn 98 3 kobiet, zjawisko wprost przeciwne stosunkom zachodnio-europejskim, gdzie znacznie przeważa rodzaj żeński.

Przyrost ludności w Japonji wynosił w roku 1898 — 1 24, w r. 1899 — 1·14, w r. 1900 — 1·25, w r. 1901 — 1·36 procent.

W latach od 1892 do 1901 przypadało przeciętnie 8·81 małżeństw na 1.000 osób. Niezwykle częste dawniej rozwody, stały się w ostatnich czasach rzadszymi. W r. 1892 było 113.489, t. j. na 3 małżeństwa jeden rozwód. W r. 1901 liczba małżeństw doszła do 378.262, liczba rozwodów tylko do 60.042, to znaczy: zmniejszyła się do połowy.

Statystyka urodzin wykazuje w ostatnich 10 latach regularny przyrost tejże. W roku 1892 wypadało na 100 mieszkańców 2·94 prc. urodzin, w r. 1901 natomiast 3·27. Statystyka śmiertelności wykazuje za 1900 rok 2·03 prc. na 100 osób.

Między przyczynami śmierci pierwsze miejsce zajmuje gruźlica płuc i nawet daje się zauważyć pewne jej rozszerzanie. Natomiast tyfus i dyfterja częściej powodują śmierć niż beri beri.

Pod względem długowieczności są stosunki w Japonji takie same, jak w krajach europejskich. Wieku podeszłego dochodzi bardzo wielu, a jak podają wykazy, w r. 1898 było 226 osób, liczących ponad 100 lat życia.

Całokształt statystyki świadczy, że Japoń-

czycy są narodem zdrowym i silnym, że są narodem przyszłości.

Liczba ich nawet w stosunku do Rosjan jest bardzo pokaźna. Rosja ma wprawdzie 110 miljonów ludności, Japonja (obecnie) z górą 50, ale ludność Japonji jest zupełnie jednolita, podczas gdy w Rosji czystych Rosjan niema więcej, jak 40 miljonów. Jeżeli zaś uwzględnimy złe komunikacje rosyjskie i olbrzymie przestrzenie Rosji, to możemy śmiało Rosję i Japonję na równi postawić.

Interwiew z baronem Snyematsu.

Współpracownik paryskiego „Temps'a“ rozmawiał z bawiącym obecnie w Paryżu baronem Snyematsu, dawnym japońskim ministrem spraw wewnętrznych, a zięciem znanego polityka margrabiego Ito. Baron Snyematsu jest zdania, że w Europie zupełnie pojęcia nie mają o prawdziwej wojskowej sile i o zasobach finansowych Japonji. Japonja przygotowała się na długie trwanie wojny, nawet na lata całe, choć wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tak długo wojna nie potrwa. Baron Snyematsu wątpi w prawdziwość wiadomości o mianowaniu naczelnym wodzem marszałka Jamagaty. „Bo i po co? Czy jednolitość operacyj nie jest zupełna? U nas niema zawiści i zazdrości między poszczególnymi wodzami“. Na pytanie, jak sobie postąpi Japonja w razie zwycięstwa, odpowiedział baron Snyematsu: Wojnę podjęliśmy przedewszystkiem dlatego, by zmusić Rosję do dotrzymania zobowiązań wobec nas i wobec innych mocarstw odnośnie do Mandżurji. Następnie celem utrzymania naszej przewagi zagrożonej w Korei przez Rosję. To był powód wojny, on też stanowi granice jej celu“. Co do interwencji obcej, oświadczył baron Snyematsu, że jest to punkt bardzo delikatny. Skoro cel wojny będzie osiągnięty, z pewnością Japonja nie będzie się tak kategorycznie jak Rosja, sprzeciwiała propozycjom pokojowym, naturalnie pod warunkiem, że jej najżywotniejsze interesy przy zawarciu pokoju nie będą narażone na szwank.

Rusyfikacja Finlandji.

IV.

Sejm w 1900 r. — Żale przedstawicieli stanów. — Mikołaj II się żali. — Reskrypt do Bobrikowa, zalecający mu energję. — Wprowadzenie języka rosyjskiego jako urzędowego do władz finlandzkich. — Zniesienie marek finlandzkich. — Obłudne zapewnienia Imperatora.

(*Mm.*) W 1900 r. system rusyfikacyjny tryumfował w Finlandji. Bez wystrzału i bez oporu zadał cios odrębności państwowej Wielkiego Księstwa. Bobrikow do ucisku dodawał szyderstwo. Był katem, który zabija nietylko z urzędu, ale i z amatorstwa.

Odtąd systematycznie, krok za krokiem usuwali Rosjanie cegły i cegiełki autonomji Finlandji. Wzór mieli gotowy: zniesienie samorządu Królestwa Polskiego po 1864 roku.

Wychodźtwo, które trwało ciągle, groziło Finlandji martwotą, a Rosji wielkiemi stratami materjalnemi. Ziemi i tak sporo leży odłogiem w krajach, zawładniętych przez Holsteinów-Gottorpów. Dlatego też Bobrikow postanowił ukrócić wychodztwo. Sejmowi, otwartemu dn. 27 stycznia 1900 r., rząd przedłożył projekt ustawy, mającej zakazać wychodźtwa, a następnie projekt innej ustawy, która ułatwiałaby nabywanie ziemi ludności wiejskiej nie osiadłej na roli.

Równocześnie jednak Bobrikow w mowie tronowej szorstko przypomniał stanom sejmującym, że nie wolno im rozprawiać o sprawach, mających znaczenie ogólne, państwowe. Gdyby stany przekroczyły ten zakaz, to w sferach decydujących musiałyby się obudzić wątpliwości, czy wogóle instytucję stanów można pogodzić z obecnymi stosunkami.

Była to już nie groźba, lecz wręcz szantaż polityczny, wykonany brutalnie przez ciemięzcę na małym i słabym narodzie, którego orężami jedynymi kultura i oświata. Na mowę tronową odpowiedzieli przedstawiciele czterech stanów. Mówca stanu szlacheckiego podkreślił, że naród uważa samorząd za podstawę bytu całego. Spodziewa się, że burza minie. Arcybiskup finlandzki oświadczył, że sprawiedliwość tworzy fundament spokoju. Przedstawiciel mieszczaństwa oświadczył, że naród finlandzki jest wierny ustawom obowiązującym i wierzy niezłomnie, iż najlepiej spełni swoje obowiązki względem Rosji, jeżeli będzie pracował usilnie w dziedzinie kultury. Mówca stanu włościańskiego oświadczył, że wychodźtwo jest następstwem ucisku. Stan włościański mógłby podwojeniu ciężarów wojskowych tylko wtedy podołać, jeżeli instytucje wolnościowe będą i nadal istniały.

Trudno o spokojniejszy, bardziej godny i bardziej lojalny protest przeciwko bezprawiom, aniżeli powyżej zacytowane mowy. A przecież Bobrikow i rusyfikatorzy pienili się z gniewu. — Dnia 14 lutego ukazał się reskrypt cesarki, adresowany do jenerał-gubernatora Finlandji Bobrikowa. Była to wiązanka frazesów obłudnych, kłamstw jawnych i gróźb. — Mikołaj II udawał zdziwionego, że skutkiem „reorganizacji“ sił zbrojnych Finlandji i skutkiem manifestu z dnia 3 lutego st. st. odebranie sejmowi władzy prawodawczej (Przyp. aut.) panuje wzburzenie w kraju. Żali się, że stany sejmowe, jak to widać z przemówień przedstawicieli, nie chcą uwierzyć w ogólno-państwowy pożytek owych zarządzeń i pozwoliły sobie na bardzo niewczesne zarzuty. Polecił zatem jenerał-gubernatorowi, by ogłosił powszechnie, że te zarzuty są błędne. — Od początku XIX stulecia Finlandja tworzy część organiczną i nierozłączną Rosji. Temu sprzeciwiają się zarzuty, stawiane przez Sejm. Cesarz przyrzekł szanować ustawy Finlandji i szanuje je święcie. — Przywilej prawodawstwa wewnętrznego, podarowany Finlandji przez przodków Mikołaja II, będzie obowiązywał i nadal. Trzeba przecież uregulować trwale stosunek Wielkiego Księstwa do Państwa Rosyjskiego. Tego cesarz dokonał.

Cesarz wezwał w manifeście Bobrikowa, by „działał energicznie“ celem „utrwalenia wśród ludności finlandzkiej świadomości o prawdziwem znaczeniu zarządzeń, podjętych celem wzmocnienia węzłów między państwem i Wielkiem Księstwem. Życzył też satrapie, by „wiernopoddańcza uległość ludu fińskiego, co do której (cesarz) nie wątpi, zajaśniała w czynach i ułatwiła mu (Bobrikowowi) spełnienie przykazań cesarskich“.

Rosjanie okłamywali siebie samych, jeżeli przypuszczali, że Finlandczycy dobrowolnie wyrzekną się praw politycznych i narodowych. Za oręż nie chwycili. Rósł przecież tak zwany opór bierny, polegający na bojkotowaniu Rosjan, opór, który tych ostatnich przyprowadzał do wściekłości.

Dnia 2 czerwca 1900 rosyjski minister spraw wewnętrznych zniósł od dnia 14 sierpnia marki pocztowe finlandzkie na listach, idących zagranicę, i kazał je zastąpić rosyjskiemi.

W dniu 20 czerwca 1900 roku manifest cesarski wprowadzał język rosyjski jako urzędowy od 1 października 1900 r. do władz naczelnych Finlandji, od 1 października 1905 roku do władz gubernjalnych prowincjonalnych i sądowych. Do tego terminu urzędnicy muszą biegle władać językiem rosyjskim.

Ten manifest doprowadził do nowych zatargów w przeciągu paru miesięcy.

Dla kresów.

Poniżej zamieszczamy odezwę Macierzy szkolnej w Cieszynie, polecając gorąco tę instytucję patrjotycznemu poparciu naszych czytelników. — Ogromne usługi, które Macierz oddaje sprawie polskiej na kresach zachodnich, zagrożonych przez germanizację, nakładają na społeczeństwo nasze obowiązek energicznego podtrzymania jej bytu. Wszystko, co uzyskaliśmy na Śląsku, zostało zdziałane prywatnymi środkami, za pośrednictwem Macierzy; to też postępy są znaczne, ale i potrzeby wielkie. — Nie wątpimy, że apel zarządu nie pozostanie bez skutku.

* * *

Po upaństwowieniu gimnazjum polskiego w Cieszynie rozpoczęła dopiero „Macierz szkolna“ na Śląsku swą dalszą mozolną pracę nad szkolnictwem ludowem.

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

71 (Ciąg dalszy).

Przemyśliwała i przypomniała sobie opowiadanie zasłyszane, iż jedna z ulubienic cały tydzień nie była, a wypłacono jej pełny zarobek, bo asystent rozdzielił jej robotę na kilka maszynek i kazał dorobić. Pewno tak samo postąpi asystent i teraz... inne będą pracowały, a ona będzie balowała.

Dopiero krzyk podniosą na nią, dopiero ją obmówią i obniosą... a może się nie spostrzegą... nie domyślą się, pocieszała się usilnie, chociaż jej coś mówiło: dowiedzą się cygarniczki i źle będzie.

Lecz co ona zawiniła? Czy prosiła asystenta, żeby jej policzył w obrachunku ten wolny dzień? Sam obiecał, sam zrobił, ona niewinna.

Jednak za co on to zrobił dla niej?... Hm... taka była jego wola. Sumienie mówiło cicho, czyś zapomniała o czwartku? Odpędziła te natrętne myśli, co tem łatwiej jej przyszło, że Bronka szepnęła:

— Wiesz nowinę dzisiejszą?

— Jaką?

— Ta Sabinka z dwudziestej, znasz ją, od tygodnia sprawiła sobie dwie suknie, jedna z dżetami, a druga gładka i pieniędzy ma jak lodu.

— Kupuje sobie codziennie ciasteczka, pierniki — dodała Florka — ma nowe buciki i zapowiada, że niedługo kupi sobie jedwabną halkę.

— A ona skąd ma tyle pieniędzy? — zdziwiła się Stasia — zawsze tak narzekała.

— Mądraś — uśmiechnęła się Bronka — w tem cały sekret, bo już nie taka młoda, no i ładną nie była, ani nie jest.

— A to ciekawe.

— Nie tylko dla ciebie Staszko — zażartowała Florka — i prawda wypłynie.

Robotnice, które dowiedziały się o tej nowinie patrzały od czasu do czasu na Sabinkę, która czując spojrzenia na sobie uśmiechała się dumna i zadowolona, przypisując tę ciekawość temu, iż siedziała przy maszynce w sukni dotychczas wychodnej, a swą nową powiesiła w szafi kurytarzowej.

— Sabinko — przemówiła Kasia, jej towarzyszka z maszynki — okrutnie trzeba mi pieniędzy przed świętami.

— A nie bierzesz zarobku? — uśmiechnęła się.

— E, co mi z niego zostanie? — szepnęła ze smutkiem — za suknię, com sprawiła na karnawał, płacę koronę; szewcowi także, na dług u Mendlowej trzy; w sklepiku także winnam... a stancja, życie... i w dodatku święta. Pożycz mi dwanaście koron, z każdego wypłatu będziesz brała po dwie korony.

— Czy ty myślisz że ja bogaczka? Oszczędzaj się jak ja, a nie będziesz w biedzie.

— Wiem Sabinko, że masz pieniądze, poratuj mnie.

— Teraz prosisz — uśmiechnęła się drwiąco — a zwróciłaś mi pół korony coś ją pożyczyła przed dwoma tygodniami?

— Jakoś zapomniałam...

— Ty zawsze znajdziesz wymówkę... nie pożyczę ci i grosza.

— Takaś ty przyjaciółka, — szepnęła z goryczą.

— Właśnie taka... chodziłabym bez koszuli, żebym wszystkim pożyczała, bo wy wszystkie w żydowskich kieszeniach.

Zawiedziona i oburzona Kasia spojrzała nienawistnie na Sabinkę, zaprzysięgając w duszy zemstę.

Była pewną, że te pieniądze nie pochodzą ze źródła czystego... i już ona się wywie skąd one biorą się u Sabinki.

Jako dziś był piątek, dzień wypłaty tygodniowej, wypuszczano tedy robotnice partjami do kasy. Przyszła też kolej na salę pierwszą i Stasia otrzymawszy piętnaście koron osiemnaście halerzy wyszła z innemi za bramę.

I wprost bramy i na zakrętach ulic stali już żydzi i żydówki udzielający kredytu cygarniczkom.

Pomiędzy wyczekującymi żydami nie było bogatych, dostatnio ubranych lichwiarzy, przeważały brudne, zabłocone chałaty, znoszone, latane spódnice żydówek w rozchlapanych trzewikach. Robili oni wrażenie czarnego robactwa, wylęgłego gdzieś w zaułkach Stradomia i Kazimierza, które w tym dniu wypłaty zaczerniło się w okolicach fabryki cygar.

Zaledwie Stasia zrobiła kilka kroków, gdy zjawił się Icio Krakower, właściciel magazynu mód paryskich i wyciągajac dłoń otwartą:

— Panienko, moja korona.

Tuż za nim przyszła Sura, handlująca bielizną, i wzięła drugą koronę.

Na całej ulicy Dolnych Młynów i na przyległych, odbywało się polowanie na oswojone zwierzęta cygarniczki. Odzywały się okrzyki ostrzegające, nawoływania, kłótnie, targi, prośby, obietnice i odgrażania.

Zazwyczaj szły cygarniczki grupami do domu, lecz ten dzień stanowił wyjątek, to też Stasia po opłaceniu należytości sama poszła na Rybaki.

Po ulewnym deszczu w nocy i dżdżystym dniu, wypogodziło się ku wieczorowi, powiał wiatr ciepły i czuć było bliską wiosnę, namiętną pracę odmładzającej się ziemi, pulsowanie soków w drzewach, wesoły świegot ptactwa wracającego z wyraju.

Po dusznej fabryce, po zatęchłem mieście odetchnęła Stasia pełną piersią nad Wisłą, migocącą w połyskach złotych przy zachodzącem słońcu. Gdyby też popłynąć łódką na Wiśle gdzieś daleko, westchnęła, pozbyłaby się wówczas Krużika, nie uciskałby jej ów czwartek... byłaby wolną.

Jeszcze wczoraj cieszyła się sobotą swobodną, a dziś gdzieś w głębi duszy podnosiła się gorycz, bo kto wie jak drogo zapłaci za ten jeden dzień...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po całym kraju, a osobliwie w gminach najdalej na zachód wysuniętych zachodzi gwałtowna potrzeba szkół polskich. — Zewsząd wpływają do „Macierzy" prośby o jak najrychlejszą budowę tych szkół nowych i ratowanie tym sposobem żywiołu polskiego od zalewu wrogich nam żywiołów. Tymczasem „Macierz" ma ręce zajęte innemi pracami i ponosi wielkie wydatki na inne potrzeby.

Utrzymuje w Cieszynie 5-klasową szkołę chłopców i dziewcząt, która kosztuje rocznie przeszło 25.000 koron; buduje ochronkę w Michałkowicach dla dzieci polskich robotników, których w te okolice przybyło z Galicji tysiące i tej szkółki się domagają, a którato budowa około 16.000 koron kosztuje; buduje 2-klasową szkołę na Zbytkach w Niem. Lutyni kosztem około 34.000 koron z tych samych pobudek, co powyżej się rzekło. Wydaje nadto z górą 7000 koron corocznie na stypendja dla ubogiej młodzieży gimnazjum polskiego, która niezbędnie tej pomocy potrzebuje, a bez której samo gimnazjum mogłoby być zachwiane; przygotowuje się zresztą na otwarcie seminarjum nauczycielskiego, na co oszczędzać musi fundusze.

Oto są potrzeby, które „Macierz" zaspakajać musi, a które tak znaczne pociągają za sobą koszta. Tymczasem składki osobliwie w ostatnich czasach się zmiejszyły i ani porównać się nie dadzą z temi, jakie do niedawna na „Macierz szkolną" w Cieszynie wpływały.

Wobec tego musimy ponownie odezwać się do całego społeczeństwa polskiego, tak na Śląsku, jak i poza jego granicami, z usilną prośbą o poparcie nas w tych pracach i usiłowaniach naszych. Każdy grosz, choćby najmniejszy, będzie wdzięcznem sercem przyjęty, jako poświęcony na oświatę ludu polskiego na Śląsku. Prosimy przy każdej sposobności, czy to w wesołych czy w smutnych zdarzeniach, o nas pamiętać, i każdy grosz zbędny na szkoły polskie na Śląsku ofiarować. Będzie to najlepsza obrona kresów przed zalewem obcym, najkorzystniej ulokowany kapitał, który wyda stokrotny plon temu samemu społeczeństwu, które na ten cel nigdy nie poskąpiło swej pomocy.

Niechaj prośba nasza będzie wysłuchana i tysiącznem echem odbije się w sercu każdego czytelnika i niech mu przypomni, że i on może liczyć na taką samą pomoc współbraci, jak sam o nich w ucisku pamięta.

Łaskawe datki upraszamy nadsyłać pod adresem: Zarząd „Macierzy szkolnej" w Cieszynie. Każdy ofiarodawca otrzyma od Zarządu pokwitowanie.

W Cieszynie, w czerwcu 1904.

Zarząd „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego:

Ks. Tomasz Dudek, zastępca przewodniczącego. *Ks. Rudolf Tomanek*, rachmistrz. *Ks. Józef Londzin*, przewodniczący i skarbnik. *Dr Antoni Dyboski*, sekretarz.

Członkowie Zarządu: *Ks. Jan Budny*, aktuarjusz i proboszcz w Międzyrzeczu. *Ks. Józef Karowski*, dziekan i proboszcz w Rudzicy. *Ks. Piotr Moroń*, radca Jeneralnego Wikarjatu, dziekan i proboszcz w Rychwałdzie. *Dr Michał Danielak*, poseł do Rady państwa w Krakowie. *Jerzy Kubisz*, kierownik szkoły w Kocobędzu. *Paweł Rymerz*, rolnik w Kozakowicach dolnych. *Dr Ernest Farnik*, profesor gimn. w Cieszynie. *Dr Jan Michejda*, poseł do Rady państwa i na Sejm śląski w Cieszynie. *Franciszek Tomiczek*, właściciel realności na Bobrku.

Rewizje pruskie wśród robotników polskich na Śląsku.

Z Gliwic piszą nam: Dnia 9 czerwca w Gliwicach na Górnym Śląsku dokonała policja pruska równocześnie dziesięciu rewizji w poszukiwaniu za polskiemi książkami. Na łowy wyszli policjanci podczas nieobecności „podejrzanych", kiedy wszyscy byli zajęci w kopalniach czy fabrykach. Protestującym rodzicom i siostrom nie wylegitymowali się nawet, czy mają upoważnienie od prokuratora i nie wyjaśnili przyczyn rewizji, ani nie powiedzieli — czego właściwie szukają.

Wobec wzmożonego ruchu narodowościowego, bardzo częstych wycieczek Górnoślązaków do Krakowa, mają niektórzy z nich wcale pokaźne bibljoteczki. Rewizji dokonano wśród tych, którzy tak licznie tego roku na Zielone Święta odwiedzili Kraków. U jednego robotnika znaleziono pokaźną bibljotekę, wynoszącą do 580 dzieł i czasopism — ucieszona policja robiła wrażenie, jakby odkryła gniazdo spisku, tajnych knowań — nie darowała żadnemu sprzętowi, szukało w łóżkach, w piecu, po kieszeniach wiszących ubrań, wietrząc za propagandą wielko-polską, jak Prusacy nazywają całą działalność w duchu polskim prowadzoną, bez względu na jej źródło.

Gdzieniegdzie spotkali się z przykrem przywitaniem, młode dziewczęta rżnęły im prawdę w oczy, piętnując takie postępowanie. Zdziwione prusactwo zaś utwierdziło się tylko w przekonaniu, że z ojczyzną Fryderyków i Wilhelmów źle, skoro nie tylko mężczyźni ale i niewiasty tak dzielnie i godnie stoją w obronie swych praw.

W parę dni później wezwano 13 osób na przesłuchy do policji. W czasie badań wyszło na jaw, że powodem rewizji i oskarżenia było doniesienie, jakoby w tych miejscach odbywały się tajne zebrania; szeregiem pytań zasypywano wezwanych, co to za zebranie, kiedy i gdzie się odbywają, kto je urządza? Jaką propagandę szerzą? Czy nie śpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła?" Skąd wzięli te książki, które u nich znaleziono?

Młodzież obojga płci broniła się dzielnie, odpierając wszelkie zarzuty, zwłaszcza podsuwanie tajnych zebrań pod płaszczyk schadzek koleżeńskich, co w nich policja gwałtem chce weprzeć, by mieć nawet w spokojnych czasach pole do zbierania wawrzynów za strzeżenie pilne państwa Hakaty. Dziewczęta zwłaszcza brały na kawał prowadzących śledztwo, przyznawały się do śpiewania pieśni patrjotycznych — na rynku, w kościele, objaśniając potem przerażonych Niemców, że to nie w Gliwicach, lecz w Krakowie, na Zielone Święta.

Jakie będą skutki tego policyjnego węszenia — niewiadomo.

Teodor Jeske-Choiński.

Znaczenie talmudu w życiu żydów.

3 (Ciąg dalszy).

II.

Z chwilą, kiedy rabi Jehuda zamknął ostatecznie misznę, stał się talmud księgą świętą narodu żydowskiego. Olbrzymie to dzieło, na które złożyła się praca nader wielu pokoleń i całego legjonu uczonych, reguluje życie żyda od kołyski począwszy aż do grobu. Nawet po za grób sięga wpływ talmudu. — Bo i na drugim świecie — uczą tanaimowie — odbywa synedrjon swoje posiedzenia, spierają się duchy zmarłych rabinów o znaczenie traktatów.

Talmud uczy żyda: co ma jeść i pić, co kochać, a co nienawidzieć, z kim przestawać, a kogo nie znać kiedy ma ręce umyć i w jaki sposób, kiedy się modlić i gdzie. Idzie on za prawowiernym żydem krok w krok, przez całe życie, nadzoruje każdy jego ruch, każdą myśl, a żyd prawowierny wykonywa ściśle jego wskazówki, niewolniczo posłuszny. W tem posłuszeństwie spoczywa właśnie praktyczne znaczenie talmudu.

Część pierwsza talmudu zajmuje się modlitwami porannemi i wieczornemi, pokarmami i napojami, dziesięcinami i podatkami, mówi o owocach i zwierzętach, które wolno spożywać i mieszać z sobą.

Część druga uczy żyda, jak ma święcić sabat, wielkanoc, nowy rok, różne dni uroczyste.

Z części trzeciej dowiaduje się żyd, jak zawierać kontrakty małżeńskie, jak się zaręczyć, ślubować, przysięgać i rozwodzić.

Część czwarta zajmuje się sprawami prawniczemi, skargami, wynagrodzeniami dla poszkodowanych, dzierżawami, sądami itd.

W części piątej znajdują się przepisy, odnoszące się do zabijania i spożywania ofiar, do świętokradztwa i różnych modlitw.

Część szósta objaśnia żyda, jak utrzymywać w czystości naczynia, ubrania, broń, domy i w jaki sposób oczyścić siebie samego w razie zanieczyszczenia się.

Więc nie wykładem starego zakonu jest talmud, lecz głównie prawodawcą. Uczy on oprócz zasad wiary form, ceremonji, zachowania się w najrozmaitszych sytuacjach życia. Dlatego na-

Teatry węgierskie.

Z Budapesztu piszą nam:

Wszystkie świątynie Talji, Melpomeny i Terpsychory zamknęły przedwczoraj swe podwoje na przeciąg dwumiesięcznych feryj. Poważna opera królewska na ulicy Andrassy'ego, zakończyła sezon 9 miesięczny zajmującymi występami artystów tej miary, co głośnej sławy śpiewaczka panna Siegfrid Arnoldson i równie osławiony tenor włoski Bonzi. Przedstawienia w operze królewskiej Budapesztu odbywają się cztery razy na tydzień, a sezon zakończa się od lat szeregu poważnymi gościnnymi występami zagranicznych artystów, ale też i poważnym deficytem 378 tysięcy koron wynoszącym, który pokrywa się subwencją króla i kraju w równych częściach.

Teatr narodowy tak zwany „Nemzeti szinhaz" na ulicy Kerepesi, utrzymywany z funduszów kraju, hołduje poważnemu repertuarowi scenicznemu, ma w szeregach artystów swoich sporo wybitnych bardzo talentów i dobrze opłacanych artystów, ale finansowym dorobkiem tego teatru jest „tout comme chez nous", deficyt porządny, wyłącznie przez kraj pokrywany od kilkunastu lat, już to przez szacunek dla poważnej sztuki, już też dla .. przyzwyczajenia.

Teatr ludowy „Nepszinhaz", własność miasta stanowiący, dzierżawi dziś pan Szomlo, za sumę 20 tysięcy złr. rocznie. Budynek teatru, jego adaptacje i utrzymanie w porządku należy do miasta. Czuwa nad tem komisja „ad hoc" funkcjonująca stale, która też czuwa nad repertuarem, coraz to więcej zatracającym charakter ludowy, w miarę starzenia się pani Luizy Blaha, artystki „par excelence" ludowej, ubóstwianej do dziś dnia przez publiczność węgierską, ale niestety, o „horribile dictum", jak wszystko na świecie, chylącej się ku... starości. Następczyni do ról charakterystyczno-ludowych scena węgierskiego teatru ludowego niema, wobec tego pewnika i autorowie niegdyś ludowych sztuk wzięli się do pisania tekstów dla daleko popłatniejszej, podkasanej — jak u nas dość wysoko — muzy operetkowej.

Oprócz tych teatrów mamy jeszcze cztery przybytki dla sztuki scenicznej. Pierwsze miejsce zajmuje niezaprzeczenie t. zw. „Vigszinhaz" na bulwarze Leopolda uprawiający z zamiłowaniem komedję lekkiego bardzo pokroju, wesołą aż do rozwiązłości. W tym gatunku sztuk, lubuje się publiczność. Akcyjne towarzystwo teatralne kąpie się w dochodach znacznych, a autor staje się przez noc bohaterem dnia i często podnoszony bywa z poziomu do wyżyn nadspodziewanie wysokich. Teatr świetne robi interesa i autor także, a publiczność bawi się, więc zadowolenie przedsiębiorstwa jest zupełnie wytłomaczonem.

Teatr węgierski „Magyar Szinhaz", to już świątynia operetki lokalnej, a więc „paprykowanej" „con amore", podług modły i recepty węgierskiej, silnie oddziaływającej na nerwy ludzkie. Akcyjne towarzystwo tego teatru chcąc wytrzymać konkurencję — a przytem zarobić coś na przedsiębiorstwie, które rocznie pożera mu do 100 tysięcy koron w wydatkach — musi dawać tego rodzaju „szpikowane", czy „paprykowane" sztuczki, czy sztuki, ażeby wyjść na swojem i mieć co dnia do półtora tysiąca koniecznych widzów dla wypełnienia sali i utrzymania budżetu rocznego w równowadze.

Pan Władysław Boety, syn sławnej artystki teatru narodowego i wielkich zasług prof. uniwersytetu pana Zoltana Boety, spokrewniony i skoligacony z wielu rodzinami wybitnymi stolicy, wybudował nowy teatr na ulicy Królewskiej, a nazwawszy go imieniem „Kiralyi Szinhaz", rozpoczął przed rokiem konkurencję z teatrami wszystkimi Budapesztu, i oto z dość szczęśliwem powodzeniem. W teatrze tym wystawia p. Boethy i dramat i komedję i operetkę i sztukę ludową — a wreszcie dzięki siłom wokalnym, jakie posiada, szczególnie zaś naszej rodaczce pannie Wandzie Olskiej, rzucił się na wystawienie szeregu oper i ryzyko to wywołało sensację w świecie muzykalno-artystycznym węgierskiej stolicy, dyrektorowi zjednało najmniej spodziewany szacunek, a naszej rodaczce — owacje i uznanie całego świata muzykalnego — jak na jej pierwszy występ — bardzo pochlebne, bo ogólne — panna Wanda Olska, „recte" panna Wanda Kubalówna, lwowianka, uczennica p. Kozłowskiej, zaangażowana przez dyrekcję teatru królewskiego na lat pięć, wystąpiła raz po raz na deskach tego teatru w zeszłym tygodniu w partji Rozyny w „Cyruliku Sewilskim" Rossiniego. — Śpiewała bardzo poprawnie, a budziła zdziwienie i zdumienie tem większe, ile, że przed paru dniami w operze występowała w tejże roli Rozyny panna Siegfried Arnoldsohn. Prasa cała przyjęła artystkę młodziutką nadzwyczaj sympatycznie. Krytyka zachwyca się materjałem głosowym i szkołą artystki, wreszcie jej koloraturą i grą nawet, i winszuje dyrekcji teatru „królewskiego", że artystkę tej miary pozyskać dla swej sceny potrafiła. My Polacy na obczyźnie, świadkami owacji czynionych dla panny Kubalówny będący, żałować musimy, że taki talent i siła taka artystyczna w młodym już wieku, szukać musi pola do działania i sławy dla siebie na... obczyźnie, ze szkodą dla naszej krajowej sceny operowej. Jest to małe „avis" dla naszych niewiadomskich, którzy talentów u nas ani odszukać, ani ocenić nie umieją. — Może to się zmieni!

O teatrze pana Felda — jako o „ryczywole" — zamilczeć wolę — dopóty — dopóki w ogólności nie spoważnieje. *I. P.*

leży zwracać na niego baczną uwagę, tem więcej, iż żydzi prawowierni stawiają go wyżej od Pisma św.

„Biblia jest jako woda, a talmud jako wino“ — mówią tanaimowie. — „Ci którzy badają zakon, pełnią coś nakształt cnoty, co wszelako jeszcze nie jest cnotą: ci zaś, którzy się zagłębiają w misznie, wykonywują cnotę i otrzymują za to nagrodę; ci w końcu, którzy rozmyślają nad gemarą, są najcnotliwsi. — „Kto gardzi nauką rabinów, godzien jest śmierci“. — „Człowiek, który wraca od zasad talmudu do biblji, nie może być szczęśliwym.“ — „Słowa autorów talmudu są milsze od biblji.“ — „Grzechy przeciwko talmudowi są cięższe od grzechów przeciw biblji.“ — „Ten, co czyta biblję bez miszny i gemary, jest ktoś, co nie wierzy w Boga.“

Rabi Bechai jest zdania, że „słowa rabina są żywego Boga słowami.“

Innowierców obchodzą oczywiście główne te zdania talmudu, które określają stosunek żyda do wyznawcy innej wiary. Razi ich przedewszystkiem słusznie przecenianie znaczenia narodu żydowskiego, owa arogancka wyłączność, która była powodem wszystkich prześladowań żydów przez narody inne. W mniemaniu prawowiernego żyda jest tylko żyd prawdziwym człowiekiem, stworzonym na obraz i podobieństwo Boże. Chrześcijanie, muzułmanie, wyznawcy Zoroastra, to poganie, bałwochwalcy. Jedynie talmudysta wyznaje religję prawdziwą! dla niego tylko stworzył Bóg słońce, gwiazdy, ziemię ludzi i zwierzęta, dla niego pracują wieki i narody.

Tę nieprzyjemną dla innowierców i innoplemieńców, wyłączność, podkreślają wyraźnie dopiero prawodawcy i rabinowie, którzy przyszli po niewoli babylońskiej. Głównie Esra i Nehemia zaczęli budować nieprzebyty mur, odgradzający żyda od reszty ludzkości, powodując się w tej robocie względami politycznymi. Widząc i czując, że słaby, zewsząd potężnymi narodami otoczony Juda musi zginąć, rozpłynąć się w masie innoplemieńców, jeśli się z nimi pobrata, odcięli go od całego świata, wmówiwszy w niego, że go Bóg przeznaczył i wybrał do celów nadzwyczajnych.

Wprawdzie wyróżnił już stary zakon naród żydowski, lecz tylko warunkowo.

„Wyście widzieli, com uczynił Egipcjanom i jakom was nosił, niby na skrzydłach orłowych i przywiodłem was do siebie. Przetoż teraz, jeśli słuchając, posłuszni będziecie głosowi mojemu i strzedz przymierza mego, będziecie mi własnością nad wszystkie narody, chociaż moja jest wszystka ziemia. A wy będziecie mi królestwem kapłańskiem i narodem świętym“. (II Mojż. 19, 4, 5, 6). Tylko wtedy, kiedy naród żydowski „będzie posłuszny głosowi Pana“, będzie jego ludem wybranym, a naród żydowski słuchał nie zawsze głosu Jehowy. Skarży się Jeremiasz:

„Bo synowie judzcy i synowie izraelscy od dzieciństwa to czynią, co jest złego przed oczyma mojemi: synowie, mówię, izraelscy tylko mnie drażnili sprawami rąk swoich — mówi Pan“.

O tem warunkowem wybrań\u015bstwie narodu żydowskiego, talmud już nic nie wie. Według niego, jest każdy żyd bez względu na jego wartość osobistą, umiłowanem dzieckiem Jehowy, jest tak nietykalny, tak święty, że ktoby go spoliczkował, popełniłby straszną zbrodnię. W talmudzie nie karze już Jehowa „swoich dzieci“, lecz płacze nad zburzeniem Jerozolimy, rycząc często w nocy, niby lew: „biada mi, żem pozwolił zburzyć mój dom i uprowadzić dzieci moje“. Opłakując nieszczęsny los żydów, „roni Pan Panów codziennie dwie wielkie łzy, które spadają do morza z takim łoskotem, iż ziemia drży w posadach i w ten sposób powstają trzęsienia ziemi“.

Do tego stopnia są rabini przejęci wysokiem przeznaczeniem Judy, że nawet w jego ostatecznem rozbiciu widzą tylko posłannictwo. Rabi Eleazar twierdzi: „jako rolnik rozrzuca nasienie po całem polu, aby wydało dobry owoc, tak rozprószył nas Bóg po całym świecie, abyśmy wszędzie jego prawdę głosili“.

A rabi Oszia mówi: „nie za karę odebrał Jehowa Judzie jego ziemię, oddając mu na własność cały świat, lecz dlatego, aby cały świat nawrócił.“

Można zrozumieć, a nawet uszanować patrjotyzm nieszczęśliwego narodu, ale z drugiej strony trudno się dziwić innym ludom, że im się sztuczne „wybrańs\u0074wo“, sztuczne posłannictwo Judy nie mogło podobać. Bo nie mogła się podobać narodom potężnym, panującym, arogancja włóczęgów, którzy, korzystając z gościnności, dziękowali za tę gościnność pogardą i nienawiścia. —

Pokornie, chyłkiem, wsuwali się żydzi do jakiegoś kraju, z chwilą jednak, gdy zbogaciwszy się, uczuli pod sobą grunt pewny, stawali się natychmiast pyszni, drwiąc ze wszystkiego, co się nie zgadzało z ich pojęciami, urągali chrześcijaństwu, jego dogmatom i obrzędom.

Naturalnym skutkiem sztucznego „wybrańs\u0074wa“ żydów jest pycha w stosunku do innowierców, owa pycha, która weszła w krew całego narodu w formie najnieprzyjemniejszej, bo w formie nieznośnej arogancji. Zdawałoby się, że czasy nowsze, które oderwały od talmudu przeszło miljon żydów cywilizowanych, osłabiły owe „wybrańs\u0074wo“. Lecz tradycja setek pokoleń jest zbyt silna, by ją świeża kultura dwóch, trzech pokoleń mogła wyrwać z korzeniem.

Rabin wrocławski prof. dr Graetz, jeden z najuczeńszych żydów nowoczesnych, jest tak samo nieprzejednanym wrogiem innowierców, jak nimi byli pierwsi twórcy talmudu, wierzy tak samo w posłannictwo Judaizmu, jak Tanaimowie i Amoraimowie. (C. d. n.)

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Narodzenie św. Jana Chrzciciela; w sobotę Wilhelma opata i Febronji panny męczenniczki.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 49, długość dnia godzin 16 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Pomoc dla powodzian w Podgórzu. Otrzymujemy następujący komunikat: „Z inicjatywy prezydjum m. Podgórza zawiązał się po klęsce powodziowej w r. 1903 miejscowy komitet ratunkowy, którego zadaniem było zbierać fundusze i nieść pomoc osobom, powodzią dotkniętym. Wywiązawszy się według możności ze swego zadania, składa niniejszem komitet rachunki: Dochody: 1) Dobrowolne datki różnych osób i korporacji 3832 k., 2) Subwencja Wydziału kraj. we Lwowie 4000 k., Subwencje Wydz. powiat. w Wieliczce 2000 k., 4) Procent od chwilowo lokowanej gotówki 16 k. 17 h. Razem: 9848 k. 17 h. Rozchody: 1) Udzielono zapomóg osobom, dotkniętym powodzią 8197 k., 2) Na zakupno artykułów żywności, za pomoc przy akcji ratunkowej podczas powodzi, na zakupno łodzi, oraz za ogłoszenia i t. d. wydano 1651 k. 17 h. Razem 9848 k. 17 h.

Przygoda ks. biskupa Chomiszyna. (Tel.) We wtorek dnia 21 b. m. wyjechał ze Stanisławowa nowomianowany i onegdaj wyświęcony biskup stanisławowski ks. Chomiszyn, celem złożenia cesarzowi osobiście podziękowania. Ks. biskup wsiadł do wagonu I kl., w którym znajdował się wracający z wizytacyj poczt, dyrektor poczt Seferowicz. Był to wagon ostatni pociągu pośpiesznego. Ledwo pociąg ujechał kilka metrów od stacji, brzękła szyba w ostatnim przedziale, w którym znajdował się ks. biskup i p. Seferowicz. W górze szyby zrobił się mały otwór, jakby od kuli albo od kamyka. W Jezupolu dano znać o tym wypadku naczelnikowi stacji, który natychmiast zarządził poszukiwania. W wagonie nie znaleziono ani kuli ani kamienia. Żandarmerja zawiadomiona o wypadku przeszukała przestrzeń Jamnica-Stanisławów i aresztowała jakiegoś bezdomnego człowieka, którego odstawiła do Stanisławowa dla dalszych dochodzeń.

Zmiany w rynsztunku piechoty. — Jak donosi „Pester Lloyd“, wypróbowany będzie w IX korpusie armji w Józefsztadzie nowy rynsztunek dla piechoty i strzelców. Mianowicie jeden pułk piechoty zostanie postawiony na stopie wojennej pod względem liczebnym i otrzyma kompletne pociągi pułkowe, prowjanty, piekarnię polową itp. Przez pierwszy tydzień pułk ten odbywać będzie wszystkie ćwiczenia z dotychczasowym rynsztunkiem, przez drugi z nowym, o rezultacie zaś otrzyma ministerstwo wojny dokładne sprawozdanie. Zmiana w rynsztunku polega na tem, że szeregowiec otrzyma więcej amunicji podręcznej, ale równocześnie zmniejszonym będzie ciężar odzieży, prowjantu i rekwizytów, który żołnierz dotąd dźwiga. Przez zmniejszenie tego ciężaru ulga w obciążeniu żołnierza wyniesie 2·250 kilograma, a ponieważ zwiększenie amunicji podręcznej o 20 nabojów wyniesie 0·680 kilograma, więc rzeczywista ulga wyniesie 1·570 kilograma. Zmiany te są tymczasowe, w przyszłości coś ma nastąpić dalsza redukcja wagi rynsztunku, co jednakże pociągnie za sobą nowe wydatki.

Są to wszystko próby, które należy zawdzięczać doświadczeniom uzyskanym podczas obecnej wojny.

KRAKÓW, 24 czerwca.

Rada miasta Krakowa na wczorajszem tajnem posiedzeniu nadała prezenty: 1) na posadę nauczyciela z pełną płacą w 4-klasowej szkole pospolitej św. Szczepana p. W. Mondelskiemu, nauczycielowi w szkole im. Kazimierza Wielkiego; 2) ks. J. Piechnikowi na posadę katechety w szkole im. Mickiewicza i ks. J. Pustelnikowi na posadę katechety w szkole im. św. Salomei; 3) p. R. Pniowerównej na posadę nauczycielki z pełną płacą przy szkole im. Czackiego.

Sprawy miejskie. We środę odbyło się posiedzenie komisji konsensowej, któremu przewodniczył r. m. Schwarz. Załatwiono pomyślnie 2 podania o wydzierżawienie konsensów; z 16 podań o nowe konsensy załatwiono 2, resztę podań odroczono do jesiennego posiedzenia.

Dziekanem wydziału teologicznego Uniw. Jag. na rok szkolny 1904/5 wybrany ks. prof. dr Tadeusz Gromnicki.

Wianki. Wczoraj o godz. 8 wieczorem miał się odbyć tradycyjny obchód puszczania wianków na Wiśle. Tymczasem chmury nadciągały, pogoda była niepewna, tak że zdawało się, iż obchód się nie odbędzie. O g. po 9 wieczorem, niebo rozpogodziło się, a publiczność coraz liczniej napływała, zdobywając sobie przemocą pierwsze miejsca wokoło brzegów Wisły i na moście. Osobno zbudowana trybuna także roiła się od ciekawych. Dopiero około wpół do 10 wiecz. rozpoczął się obchód. Szczególną atrakcją było puszczanie świetlnych wianków na wodę, ognie sztuczne pyrotechnika Mądrzykowskiego, śpiew chóru akademickiego i muzyka „Harmonji“. — Na tle mroków wspaniale wyglądały ćwiczenia maczugami świetlnymi, wykonane przez „Sokołów“ na galarach, żywe obrazy przedstawiające świetne czasy dawnej Polski, korowód łodzi żaglowych. Wanda, rzucająca się w nurty Wisły i wspaniałe rakiety.

Około godz. 11 uroczystość zakończyła się oświetleniem bengalskim Wawelu.

Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Dyrekcja Tow. wzajemnych ubezpieczeń posunęła następujących urzędników: do rangi IV. p. J. Mamczyńskiego w Krakowie; do rangi V. p. G. Traczewskiego w dziale życiowym w Krakowie; do rangi VI. p. J. Biłozora w Przemyślu; do rangi VII. p. T. Faszczewskiego w Czerniowcach i p. P. Dąbrowskiego w Rzeszowie; do rangi VIII. p. K. Truszkowskiego i p. J. Rogawskiego w Rzeszowie; do rangi IX. p. St. Burzę w dziale życiowym i J. Leszczyńskiego we Lwowie; do rangi X. p. Alfr. Kalinę i Wł. Zbijewskiego obu w dziale życiowym w Krakowie; do rangi XI. p. J. Kaptura w Rzeszowie.

Kurs wakacyjny. W piątek dnia 24 b. m. przed południem, nastąpi otwarcie kursu wakacyjnego w Uniw. Jag., w którem mogą wziąć udział tak osoby wpisane, jak i pragnące się wpisać na kurs, a to w sali nr. 39, Collegium novum, I p. O godz. 11-tej tegoż dnia rozpoczną się wykłady, które trwać będą bez przerwy (codziennie 5—6 godzin wykładowych) do 23 lipca włącznie. Zarząd kursu oznajmia, że począwszy od dnia dzisiejszego, można będzie nabywać u sekretarza zarządu, dra W. Tokarza (w Seminarjum historycznem, Collegium novum II p.) codziennie między godz. 5 a 7 (a nie u wejścia do sali wykładowej) bilety wstępu na poszczególne także wykłady, albo na niektóre serje wykładów, np. wyłącznie na wykłady jednego lub kilku z pośród prelegentów, a to za opłatą 30 hal. od wykładu. Programy z podziałem godzin wykładowych są umieszczone na czarnej tablicy w parterze gmachu Collegium novum, jakoteż na drzwiach sali wykładowej; udzielać ich będzie nadto bezpłatnie każdemu zgłaszającemu się sekretarz zarządu w godzinach wyżej wymienionych.

Matura. W gimn. św. Jacka w Krakowie odbył się egzamin dojrzałości, pod przewodnictwem dra L. Kulczyńskiego, dyrektora gimn. św. Anny, w dniach od 13 do 23 czerwca b. r. Egzamin dojrzałości złożyli: Baranowski Tadeusz, Bielenin Alfons (z odzn.), Bielenia Władysław, Bełtowski Jan, Bobak Antoni (z odzn.), Cholewa Józef, Chrapczyński Leon, Cypres Salomon, Czerny-Schwarcenberg Stefan, Edelmann Adolf, Eisen Natan, Eker Józef (z odzn.), Friedmann Salomon (z odzn.), Gutmann Feliks, Kański Jan, Kostrzewski Jan, Kruczkowski Seweryn, Krzyżanowski Feliks, Kwak Franciszek, Lewicki Józef, Lewicki Wiktor, Lichoń Ludwik (z odzn.) Mazur Teofil, Palichleb Franciszek, Petelenz Ignacy, Pilch Franciszek, Piotrowski Stanisław, Pitala Wojciech, Pożniak Zdzisław, Przyprawa Jan, Rittermann Wilhelm (z odzn.), Sala Jakób, Schreiber Hirsch (z odzn.), Siek Włodzimierz, Staar Samuel, Stowowczyk Władysław, Stodolak Eugenjusz, Szczerbowski Edward, Szeląg Józef, Szymeczko Jan (z odzn.), Szymusik Tadeusz, Thomann Alfons (z odzn.), Warzycki Kazimierz, Wasserberger Chaim (z odzn.), Włyński Ireneusz, Wożniakowski Józef, Wysocki Wincenty, Zieliński Władysław, Żurawski Henryk, Solawa Michał (ekstern.).

Operetka. Zarząd operetki lwowskiej podaje do wiadomości, że piątkowe przedstawienie „Mikada“, dane będzie wyjątkowo po zwykłych cenach dramatu, a to na liczne prośby młodzieży szkolnej i akademickiej. W sobotę po raz drugi danym będzie „Druciarz“, który na wczorajszem przedstawieniu wstępnym, bojem zyskał sobie sympatję publiczności.

Na cześć prezesa krakowskiego „Sokoła“ W. Tarskiego odbędzie się uroczysta wieczornica w so-

botę dnia 2 lipca b. r. wieczór o 8 godzinie. Lista otwarta, bilety są też do nabycia u firmy Zajączek i Lankosza (linja A. B.

Wystawa metalowa. We czwartek w południe prezydjum i członkowie komitetu wystawy metalowej pod przewodnictwem inżyniera El. Zieleniewskiego i dyrektora Rollego udali się do wiceprezydenta miasta p. Lea, aby go zaprosić na przewodniczącego komitetu sędziów. Wiceprezydent p. Leo przewodnictwo komitetu przyjął.

Rozprawy przed przysięgłymi Sprawa morderców Kleszczów odbędzie się 30 bm., a wstęp na rozprawę będzie za biletami. Co do rozprawy przeciwko Müllerowi i wspólnikom prokurator miał w rzekomo postawić wniosek, aby rozprawa ta odbyła się w Tarnowie, albowiem te same okoliczności, które zdekompletowały ostatnią ławę przysięgłych będą i nadal istnieć, ponieważ bardzo wielu z listy rocznej przysięgłych, należy do poszkodowanych. Do tego dołącza się jeszcze jedna ewentualność, iż wielu z sędziów przysięgłych zechce się udać poza Kraków, na pobyt letni.

Takie są zatem powody, dla których rozprawa ta ma być odstąpioną innemu sądowi przysięgłych. — Wobec tego, bardzo możliwem jest, iż rozprawa Batkówny odbędzie się jeszcze w czerwcowej kadencji.

Wystawa zabawek klockowych W sobotę dnia 25 b. m. o 12 tej w południe odbędzie się przy ulicy Garbarskiej l. 7 otwarcie wystawy zabawek klockowych pierwszej fabryki krajowej, założonej przez Polki.

Nauczyciele na kresach. Zwrócono nam uwagę, że posadę nauczycielską w szkole polskiej w Ostrawie Morawskiej, otrzymała pani Borzyńska, a nie p. Bobrzyński.

Kleszczowa nie jest, jak nas informują wdową po ś. p. profesorze Winkowskim, gdyż pani Winkowska, żona b. posła wyszła powtórnie za mąż za p. Niecia.

Wykrycie włamywaczy. W roku zeszłym w nocy z 13 na 14 sierpnia włamali się nieznani złodzieje do mieszkania prof. dra Rudzkiego, dyrektora obserwatorjum w ogrodzie botanicznym przy ul. Kopernika i skradli z zamkniętego mieszkania, rozbiwszy biurko, bardzo wiele cennych rzeczy, wartości powyżej 300 koron. We środę dopiero dwaj ajenci policyjni wpadli na trop i aresztowali dwóch włamywaczy, którzy w mieszkaniu p. Rudzkiego dopełnili tych kradzieży, a mianowicie Franciszka Koronę, 20-letniego kuśnierza i Franciszka Górę, stelmacha; obydwaj pochodzą z Podgórza i byli już wielokrotnie karani.

Młody awanturnik. We środę aresztowano Józefa Orleckiego, 19 lat liczącego, znanego a niebezpiecznego złodzieja. Orlecki jest szupaśnikiem i bez pozwolenia wrócił do Krakowa w ubiegłą środę. — W dzień przybycia udał się na ul. Krakowską i tu został aresztowany w chwili, gdy wkładał chłopu, obok niego stojącemu rękę do kieszeni, chcąc dokonać kradzieży. Gdy go aresztowano, rzucił się na ajenta pol., wyrwał mu laskę, poczem uderzył go kilkakrotnie pięścią. Młodego awanturnika w końcu obłaskawiono i odstawiono do aresztów policyjnych.

Żydowska obsługa. Na ul. Lubicz, tuż przy podkopie znajduje się restauracja t. zw. „pod gackiem“, której właściciel jest katolik Józef Frimel. P. Frimel jednak zapomniał widać, że aż nadto chodzi kelnerów katolickich po ulicy bez zajęcia i trzyma obsługę żydowską, która jest w dodatku bardzo leniwą w obsłudze i nieczysta w podawaniu potraw. Często nie można się doprosić o jaką potrawę i jest się zależnym od niechlujnych żydków.

Usiłowane otrucie. Onegdaj żona kowala 48 letnia Rozalja Boroń, usiłowała podobno otruć 7-miesięczne nieślubne dziecko swojej córki, która obecnie jest za mamkę w Mszanie Dolnej. Boroń została odstawiona „pod telegraf“, gdzie stanowczo twierdzi, że dziecko było chore, nie otrute.

Kolega Sobola i Gregerskiego Gustaw Lassoń, czeladnik brązowniczy z Podgórza, 21 lat liczący, stawał przed zwyczajnym trybunałem we czwartek d. 23 b. m. oskarżony o usiłowaną kradzież, jaką chciał popełnić w nocy z 3 na 4 bm., w sklepie żyda Neumana przy ul. Florjańskiej. Rozprawie przewodniczył radca Mieczkowski, oskarżał zastępca prokuratora dr Ptaś.

Podczas przesłuchania Lassoń płakał i opowiadał iż do kradzieży po raz pierwszy namówił go morderca Kleszczów, Jan Sobol. Z początku bowiem nie chciał Lassoń wejść do sklepu i stał przed bramą, dopiero Sobol pociągnął go za rękę do środka, przyczem odezwał się do niego: „chodź psiakrew, ja cię tu nie zostawię, bo ty mnie zdradzisz“. Trybunał po naradzie wydał wyrok, skazujący Lassonia na dwa miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Na budowę groty Matki Boskiej z Lourdes w Parąbce naszewskiej, w dalszym ciągu złożyli: z Krakowa: pp. M. Hołubowicz 6 kor., Antonina Stoszkiewicz 5 kor., dr. Buzdygan 5 kor., Grudziński 2 kor; z Przemyśla: p. Wiktorja Majewska 2 kor.; ze Stanisławowa: pp. Michał Radzieda 5 kor. Emil Altheim 6 kor. 20 hal.,; ze Złoczowa: p. Zofja Kohl 10 kor.; z Chrzanowa: pp. Julja Biekowa 3 kor., Julja Palkowa 3 kor.; z Krynicy: p. Burzyńska 5 kor.; ze Starego Sambora: Rada powiatowa 10 kor.; z Brzeska: W. 6 kor.; z Zagórzan: Michał Pańko 8 kor.; z Ropczyc: Krzysiak 2 kor.; z Myślenic: M. Kunicka 4 kor.; ze Skawiny: Roman Bocheniach 4 kor.; z Cieszyna: Jan Blaszczak 8 kor.; z Jarocina: Fürdischek 3 kor.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W piątek 24 czerwca: „Mikado“, operetka w 2 aktach F. Sullivana.

W sobotę 25 czerwca: „Druciarz“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

W niedzielę 26 czerwca: „Gejsza“, operetka w 3 akt. z prologiem Sidney Jonesa.

Kącik humorystyczny.

Nasze dzieci.

— A mój tatuś umie z drzewa robić okręt!

— Eee... wielka rzecz! Mama mówiła, że mój tatuś umie robić z muchy... słonia!

Na wyścigach.

— Nie pożyczyłbyś mi pan 10 złr. na totalizatora?

— Kiedy ja pana wcale nie znam.

— Właśnie! Gdybyś mnie pan znał, miałbym mniejsze szanse otrzymania pożyczki.

Dobra waga.

— Mój mężusiu, chciałabym wyjechać do Karlsbadu celem schudnięcia. Ważyłam się dziś i ważę przeszło 250 funtów.

— Tak dużo? A gdzieś się ważyła?

— Na wadze w składzie węgla.

— Tam?... A w takim razie ważysz na prawdę tylko 150 funtów. Nie masz po co wyjeżdżać!

RADA MIASTA.

Po odczytaniu pism petycyjnych Rada uchwaliła prośbę Tow. „Sokół“ o subwencję 800 kor. na „Wianki“ odesłać do sekcji skarbowej.

„Własna pomoc“.

Sekretarz prezydjalny dr Nowicki odczytuje następujące pismo:

„Świetna Rado! Z powodu znanych napaści dziennikarskich i wdrożenia przeciw podpisanym jako członkom dyrekcji Tow. „Własna pomoc“ w Krakowie dochodzenia o występek lichwy przedstawiamy wniosek nagły:

„Świetna Rada uchwali wybrać komisję ze swego grona, w celu zbadania sprawy i przedstawienia wyniku pełnej Radzie“.

Podpisani: Gustaw Gerson Bazes, Henryk Rimler i dr Józef Fischler.

Wniosek ten jest poparty 24 innemi podpisami.

Po odczytaniu pisma, r. m. Federowicz stawia wniosek wyboru komisji z 7 członków Rady.

Wniosek r. m. Federowicza popierają r. m. Górski i Ponikło, przeciw wnioskowi, oświadczają się członkowie mniejszości r. m. Bandrowski, Guńkiewicz, Rotter, Gross i Łepkowski. Mówcy opozycyjni zgadzają się, że dopóki sprawa znajduje się w badaniu sądowem, nie może być mowy o wybraniu komisji. Komisja wybieraną być nie może, dopóki sprawa nie zostanie sądownie załatwioną.

R. m. Frühling uważa, że sprawa winna być odesłana do Sekcji i traktowana na posiedzeniu tajnem. R. m. Staniszewski czyni uwagę, że to sprawa koleżeńska i powinna być przez kolegów zbadana, kwestję czy komisja ma jaki materjał do zbadania czy nie, należy zostawić samej komisji.

R. m. Sokołowski jest zdania, aby akcję w kierunku wyboru komisji wstrzymać aż do orzeczenia sądu.

Wicepr. Leo popiera wniosek o wybór komisji ze względów humanitarnych; reprezentacja miejska nie powinna się od tego usuwać. Mówca przyłączając się do wywodów dra Staniszewskiego, zwraca się z gorącą prośbą do Rady, aby przystąpiła do wyboru komisji i proponuje zawiesić posiedzenie na 10 minut, celem porozumienia się co do wyboru komisji.

Prezydent zawiesza posiedzenie na 10 minut.

Po ponownem otwarciu, prezydent pyta się Rady, czy jest za wyborem komisji, na co Rada większością oświadcza się za wyborem.

Prezydent proponuje, aby głosowanie ze względu na ważność sprawy, odbyło się kartkami.

Po krótkiej pauzie, odbywa się głosowanie imienne kartkami.

Na 38 głosujących oddano 6 kartek pustych.

Do komisji wybrano r. m. Daszyńskiego, Grossa, Koya, Sarego, Sędzimira, Szarskiego i Uderskiego — kandydatów zaproponowanych przez r. m. Federowicza.

Po udzieleniu urlopu, r. m. Maciołowskiemu od 1 lipca do końca sierpnia b. r., przystąpiono do obrad nad „Domem Matejki“ i uchwalono przejąć „Dom“ na rzecz gminy.

Sprawozdanie z przebiegu tychże obrad, odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Druciarz“**, operetka Fr. Lehara. Istnieje gdzieś na Słowaczyźnie zwyczaj, że druciarczyka, wychodzącego w świat za chlebem, łączą rodzice zrękowinami z ulubioną towarzyszką zabaw dziecinnych, ażeby chłopaka silniej związać z krajem rodzinnym. Połączyć taką małą parę i kazać jej z biegiem lat tułaczki po świecie zapomnieć o dziecinnych ślubach, — to już dwa akty libretta operetki gotowe. Jeżeli jeszcze jakiś świadek dziecinnych zrękowin przypomni je niefortunnie właśnie w chwili nowych zaręczyn (tym razem już na serjo) to na naprawienie powstającej stąd dysharmonji między młodymi parami zużyć można akt trzeci. Tak też jest w „Druciarzu“, a niezręcznym świadkiem, podtrzymującym wszystkie nici intrygi jest, popularny już, Wolf Bär Pfefferkorn, sympatyczny handlarz cebulą.

Ta figura, obliczona zresztą na uczucia szlachetnych mieszkańców wiedeńskiego Leopoldsztadu, gdzie „Druciarz“ największe święcił tryumfy, wypełnia całą operetkę i ma w sobie dużo elementu komicznego. — Libretto wogóle zrobiono wcale zręcznie, różne niedorzeczności gonią za sobą tak szybko, że widz wśród ustawicznego śmiechu nie może się spostrzedz, czemu ten śmiech zawdzięcza.

Muzyka Lehara objawia pewne szlachetniejsze aspiracje i trochę więcej wykształcenia niż to bywa w przeciętnej dzisiejszej operetce wiedeńskiej. W szczególności pierwszy akt, oparty cały na słowackich motywach ludowych, przynosi coś nowego, świeżego i bardzo porządnie jest zinstrumentowany. Drugi jest już bardziej wiedeński, choć także niepozbawiony oryginalności zwłaszcza w pierwszej połowie, w trzecim muzyki prawie niema. W miarę jak kompozytora opuszczało „natchnienie“, librecista wysilał się na coraz nowe koncepty i jedno z drugiem dobrze się równoważy.

Wykonanie było, jak już pisaliśmy, doskonałe. Pfefferkorn jest jedną z najlepszych ról p. Lelewicza. Ale i wszyscy inni wykonawcy mieli dużo humoru i werwy. P. Kliszewska, jako naiwność ze wsi, p. Kratochwil, jako przedmiejski polityk, p. Miłowska, p. Malawski i Kosiński — wszyscy są bardzo zabawni. Nie trzeba zapewniać, że sceny zbiorowe rozwijają się świetnie, a orkiestra jest, jak zawsze, dzielna i pewna.

ł.

* **„O Sztuce stosowanej“** napisał Jerzy Warchałowski. Zasłużony sekretarz Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana“ wypowiedział w tej maleńkiej broszurze, jasno i treściwie, mnóstwo trafnych zdań, na które baczną powinniśmy zwrócić uwagę. Nie tylko bowiem rzecz sama przez się jest ważna i blisko obchodząca całe nasze społeczeństwo, lecz tem ważniejsza, iż reforma w kataleptycznym śnie pogrążonego oddawna krakowskiego muzeum techniczno-przemysłowego — tego uprzywilejowanego bagienka — już została w zasadzie postanowiona. Dziwnym, a raczej smutnym zbiegiem okoliczności instytucja, doskonale uposażona, o wiele lepiej od muzeum narodowego, tak jednak szybko i świetnie wciąż się rozwijającego, stała się bezużyteczną rupieciarnią, niewiadomo po co i dla kogo istniejącą. Dziwnym, a raczej smutnym, zbiegiem okoliczności dzieje się u nas tak, że przy obsadzaniu posad, przy decydowaniu w najważniejszych sprawach uzdolnienie fachowe, energja, talent nie grają zazwyczaj żadnej roli. Gdy zaś chodzi o sztukę — czystą czy stosowaną — o! tu już każdy czuje się powołanym.

Miejmy nadzieję, że tym razem decydować będą fachowcy — artyści i ludzie, którzy długo i sumiennie kwestję reformy muzeum badali, którzy nie zadowolnią się zmałpowaniem — aby się prędzej pozbyć kłopotu — tego lub innego wzoru zagranicznego, pomijając nasze potrzeby

i dążenia. Przytoczone w broszurze na poparcie wyrażonych świetnie poglądów fakty i cyfry — bardzo wymowne — powinny być przez radę miejską dobrze rozważone. Pan Warchałowski może być przekonany, iż ma za sobą najkulturalniejsze żywioły i tę część prasy, która chce stać na straży rozumnego, właściwego zużytkowywania funduszów publicznych i rozwoju naszego przemysłu i naszej sztuki, rozwoju, kierowanego przez osoby, mające do kierownictwa prawa nie urojone. Śpiąca królewna z Franciszkańskiej ulicy musi i może być obudzona. Ten skandaliczny sen za długo już trwa. To, co jest obecnie, służyć może jedynie jako libretto do operetki... bardzo smutnej, pod tytułem: „Nasze niedołęstwo".

WOJNA.

Depesze dzienne.

Operacje Kuropatkina.

Londyn 23 go czerwca. Biuro Reutera donosi z Liaojang pod datą 21 b. m.: **Bardzo znacząca jest sytuacja na południu**. Jenerał Kuropatkin zdaje się być wszędzie obecnym; miał brać udział w bitwie pod Wafantien. Obie armje japońskie otrzymują ciągłe wzmocnienia z północy.

Z Portu Artura.

Londyn 23 go czerwca. Biuro Reutera donosi pod d. 21 b. m.: Wedle wiarygodnych wiadomości, Japończycy obecnie nie posuwają się naprzód koło Portu Artura. Rosjanie mają nadzieję, że twierdza będzie mogła wytrzymać oblężenie, jeżeli zapewnione będą dostateczne zapasy żywności.

Londyn 23 czerwca. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą, że Rosjanie czynią energiczne starania, aby przerwać japońską blokadę Portu Artura.

Depesze nocne.

Z Portu Artura.

Londyn 24 czerwca. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi z Czifu na podstawie jak najwiarogodniejszych informacyj, że sytuacja w Porcie Artura jest — wbrew wszelkim dotychczasowym wieściom — **wprost rozpaczliwa**. Ludność chińska pozostająca dotychczas w twierdzy ginie setkami z **powodu tyfusu głodowego**. Rosjanie mają już nie wiele mąki i cierpią głód.

Wszelkie pogłoski, jakoby Chińczycy dostarczali do Portu Artura żywności, są nieprawdziwe. Chińczycy są tak wrogo usposobieni względem Rosjan, że nie uczyniliby tego za bardzo wysokie nawet wynagrodzenie, a zresztą blokada Japońska jest bardzo ścisła.

Według zgodnych opowiadań zbiegów chińskich i europejskich, którym udało się umknąć do Czifu, upadku Portu Artura należy się spodziewać lada tydzień.

Londyn 24 czerwca. W Czifu obiegała pogłoska, że we środę zaatakowali Japończycy Port Artura również od lądu i od morza. Pogłosce tej przeczą zeznania dwóch kapitanów angielskich okrętów handlowych, przepływających w pobliżu Portu Artura. Opowiadają oni, że nie słyszeli oni ani jednego strzału armatniego.

Operacje wojenne.

Wiedeń 24 czerwca. Fachowy sprawozdawca „N. Fr. Pr." na podstawie depesz z Petersburga stwierdza, że Kuropatkin zmienił front swoich wojsk. Mianowicie linję wojsk, ciągnącą się z północy na południe, ustawił obecnie od zachodu ku wschodowi. W ten sposób osłania on tor kolejowy wiodący do Charbinu.

Ten sam front utworzyły wojska Kurokiego, które ruszyły ku północy, celem zasłonięcia armji oblegającej Port Artura. Ich linja operacyjna rozciąga się między Kajping a Takuszan.

Londyn 24 czerwca. (Reuter). Kuropatkin objął osobiście dowództwo nad armją.

Petersburg 24 czerwca. (Tel. wł.). Kuropatkin oczekuje przybycia korpusów europejskich około 10 lipca. — Wtedy rozpocznie wielką akcję zaczepną. (!?)

Londyn 24 czerwca. (Tel. wł.). Według wiadomości z głównej kwatery japońskiej przednie straże armji jen. Oku i jen. Nodzu połączyły się koło Kaiczu. Wojska rosyjskie cofnąć się musiały między Kajping a Hajczeng.

Londyn 24 czerwca. (Tel. wł.) Między Hajczeng a Liaojang przyszło do bitwy między armją Kuropatkina a Kurokiego. Bitwa toczy się jeszcze. Szczegółów do tej pory nie ma.

Petersburg 24 czerwca. (Tel. wł.) „Nowoje Wrem." donosi z Liaojang, że wojska Kuropatkina już od tygodnia staczają ciągłe walki. Rezultat nie znany.

Liaojang jest zupełnie opuszczone. Wszystkie wojska wyszły z niego ku południowi, zostały tylko szpitale „czerwonego krzyża" i magazyny żywności.

Petersburg 24 czerwca. Telegram Sacharowa: w dniach 21 i 22 b. m. stoczono kilka potyczek z jap. strażami przedniemi pod Siunczen. Wojska ros. cofnęły się w porządku ku Kaiczu.

Tokio 24 czerwca. (Oficjalnie). Oddział wojska operujący na półwyspie Liaotung zajął dnia 21 b. m. Siun-czia-czeng, o 20 mil na południowy zachód od Kajczu.

Petersburg 23 czerwca. Ros. aj. tel. donosi z Bijska w gubernji tomskiej, że w okolicach Altajskich niema zupełnie ruchu politycznego.

TELEGRAMY.

Koniec procesu.

Umanów 24 czerwca. (Tel. wł.) Wczoraj o g. 7-mej wieczorem zapadł wyrok. Skazano 50-ciu oskarżonych: Farjana na 5, Onyszkiewicza, Magnurę, Kukiza na 4 miesiące więzienia; 5-ciu na 3, 10-ciu na półtora, 16 tu na 1 miesiąc.

Inni otrzymali mniejsze kary. Ludność spokojna.

Jadowita Chartreusa.

Paryż 23 czerwca. W kuloarach Izby słychać, że Rada gabinetowa uchwaliła po ukończeniu obrad komisji śledczej wydalić Lagrave'a z urzędu.

Prace komisji śledczej mają być wkrótce ukończone. Zeznania Bessona czyniły nawet u nacjonalistów nader przykre wrażenie; jego zachowanie porównują z zachowaniem się Humbertów. Słychać, że jeneralny przeor Kartuzów ks. Ruy stanie przed komisją śledczą.

Paryż 24 czerwca. W komisji śledczej zeznawał wczoraj dep. z Grenobli, Pichat. Powiedział on, że przeor Kartuzów zawiadomił go, że przyjmował u siebie pewną osobistość, która żądała 300.000 fr. dla pewnej partji parlamentarnej, oraz dwu miljonów fr. po udzieleniu autoryzacji Kartuzom. — Osobistość oświadczyła, że działa w imieniu czterech członków parlamentu, których nazwiska przeor wymienił, jednak Pichat zobowiązał się nie wyjawiać ich.

Jeden z członków komisji zarzuca Pichatowi, że nie chce wyjawić całej prawdy. (Żywe poruszenie). — Na wezwanie komisji obiecał Pichat w końcu zażądać nazwisk od przeora.

Jeneralny prokurator Bulot zeznaje, że w całej sprawie chodzi o pomoc polityczną, którą prezydent gabinetu odrzucił z oburzeniem. O przekupstwie nie może tu być mowy.

Komisja uchwaliła wydać kilku Kartuzom listy żelazne, aby przybyli na posiedzenie komisji we wtorek.

Pożary.

Lwów 23 czerwca. (Tel. pryw). Dzisiaj w południe wybuchł pożar we wsi Kleparowie pod Lwowem. Ofiarą pożaru padło 13 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Dwu mężczyzn i jedna kobieta odniosło poparzenie.

Warszawa 23 czerwca. W Wiłkomierzu spaliło się około 1,000 budynków. 1,500 rodzin pozostało bez dachu.

Urzędowe zaprzeczenie.

Wiedeń 23 czerwca. „Wiener Abend Post" donosi: W ogłoszonym komunikacie o wspólnej konferencji młodoczeskich posłów do Rady państwa, oraz do Sejmu czeskiego morawskiego i śląskiego, wyrażone jest także twierdzenie, że prezydent ministrów dał stanowcze przyrzeczenie, że „bez zgody Niemców nie będzie nawet szanował ustaw istniejących, o ile one gwarantują narodowi czeskiemu i innym nieniemieckim narodowościom, równe prawa w szkole, urzędzie i w życiu publicznem".

Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że twierdzenie to nie jest prawdziwem, a prezydent ministrów takiego przyrzeczenia nie dał.

Zamach na Żadowskiego.

Berno szwajcarskie 23 czerwca. W Radzie stanu odpowiedział szef departamentu sprawiedliwości i policji, radca związkowy Brenner na interpelację w sprawie zamachu na rosyjskiego ambasadora Żadowskiego. Wyraził on ubolewanie całego kraju z powodu tego zdarzenia. Śledztwo okaże, czy chodziło tu o czyn zbrodniczy, czy też o czyn człowieka chorego umysłowo. Departament policji jeszcze dnia 3 września 1903 na życzenie rosyjskiego ambasadora, wyrażone ustnie i pisemnie, wezwał policję w Bernie, aby rozciągnęła dozór policyjny nad Ilnickim. Dozór ten doprowadził władze do przekonania, że ze strony Ilnickiego nie trzeba się niczego obawiać. Dokumenta jego były w porządku, paszport był przepisowo wystawiony przez tureckiego ambasadora w Genewie, zaś zachowanie się Ilnickiego nie dawało żadnego powodu do skarg. Wobec tego władze nie uważały za potrzebne zasięgania dalszych informacyj, zwłaszcza, że ambasada rosyjska nic więcej o Ilnickim powiedzieć nie mogła, jak tylko, że Ilnickiemu w Rosji nie wiodły się interesa, z którego to powodu ten molestował władzę i gubernatora kijowskiego, za co został wydalony. Po liście Ilnickiego do ambasadora rosyjskiego, w którym ten groził procesem, a nie wspominał nic o gwałtach, zezwolono powtórnie na dozór policyjny nad nim.

Dozór ten nie dał żadnego rezultatu i został zniesiony. Okolicznością, która umożliwiła zamach, było także to, że ambasador Żadowski często wyjeżdżał z Genewy do Berna, nie zawiadomiając o tem władz.

Zamach był więc wynikiem całego szeregu nieszczęśliwych okoliczności. Główna wina leży w fałszywem osądzeniu osoby Ilnickiego. Zdarzenie to wskazuje na konieczność większej kontroli nad obcymi przybywającymi do Szwajcarji, oraz na konieczność lepszych stosunków policji szwajcarskiej z zagranicznemi, jakoteż na potrzebę lepszej organizacji policji w Bernie.

Rywalizacja towarzystw okrętowych.

Nowy Jork 23 czerwca. Trust okrętowy zniżył ceny jazdy III kl., jako odpowiedź na zniżenie cen przez linję „Cunard".

Sprawa Perdicarisa.

Waszyngton 23 czerwca. Amerykański konsul w Tangerze prosił o instrukcje w sprawie Perdicarisa. Sekretarz stanu Hay polecił mu w odpowiedzi, aby przestrzegał instrukcji udzielonych mu poprzednio i aby bez polecenia z Waszyngtonu nie wysyłał wojska. — Konsul powinien zażądać od rządu marokańskiego: albo żywego Perdicarisa, albo nieżywego Raisulę.

Tanger 23 czerwca. Pewna firma francuska pożyczyła sułtanowi marokańskiemu 70.000 dolarów na wykupienie Perdicarisa i jego pasierba Vazleya.

Krwawe zajście podczas strejku.

Nicea 23 czerwca. W nocy przyszło do starcia między strejkującymi i ajentami policyjnymi. Ajentów obrzucili strejkujący kamieniami. Padło kilka strzałów rewolwerowych; 15 a osób wśród nich 4 ajentów odniosło rany.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	10
4½% Listy zast. Banku hip.	101	50	102	25
4% „ „ „ „	99	—	100	—
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	99	25	100	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	99	50	100	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	99	—	100	—
Losy miasta Krakowa . . .	78	—	82	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	99	—	99	50
4²/₁₀% „ renta srebrna	99	—	99	50
4% renta koron. austrjacka .	99	10	99	50
4% renta austrjacka w złocie	117	75	118	25

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 23-go czerwca.—(Giełda pop.). — Godzina 8·— Marki 117·35 Renta majowa 99·20, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 644·50, Akcje węg. 747·50, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Uniobanku 517·— Akcje Länderbanku 427·50, Akcje kolei państ. 636·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 478·—, Akcje tytoniowe 344·—, Akcje Alpiny 418·— Losy tureckie 129·—, Ruble 253 25.

Cukier (spok.) 21·40, — spirytus (silny) 47·—, — nafta niezmieniona.

Berlin 23-go czerwca.—(Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 188·75.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzewa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż. stąd do Jasła i do Now. Sącza, od 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, Podwołoczysk. Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę: połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej: w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzewa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchą Skawinę. Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej. Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala. Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysł. Miłkowskiego

Kraków, 6, św. Jana (Hotel Saski)

wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych

przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył **ks. S. B.** (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 kor., w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pozłote 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe 5 k. 50 gr., w takiéże oprawie, brzegi niebieskie z liniami złoconemi 6 k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 k. 50 g. i w rozmaitych droższych oprawach. 1766

Tamże wyszedł: **Najtańszy Przewodnik po Krakowie.** — Cena 20 halerzy.

U c z e ń

z ukończoną III klasą gimn., poszukuje lekcyi na czas wakacyi w miejscu lub na wsi. — Łaskawe zgłoszenia pod: „Lekcye" do Administracyi „Głosu Narodu". 2364 1 3

Zaproszenie

na II-gie zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa dostawców obuwia dla c. i k. armii i c. k. obrony krajowej; Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, w Krakowie.

Dyrekcya Towarzystwa zaprasza niniejszem p. p. Członków na II-e zwyczajne ogólne zgromadzenie, które odbędzie się w lokalu Towarzystwa w Krakowie przy ulicy Czarnowiejskiej l. 27 dnia 29 czerwca 1904 r. o godzinie 4 popołudniu z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie przez p. Dyrektora referenta.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Sprawozdanie p. Sekretarza Dyrekcyi.
4. Sprawozdanie Komisji Kontrolującej.
5. Zatwierdzenie zamknięć rachunków za rok 1903.
6. Rozdziały zysków lub strat.
7. Udzielenie absolutorium dla Dyrekcyi.
8. Wnioski członków. 2369

Kraków, dnia 20 czerwca 1904.

Dyrektor referent:

Józef Dobrzański.

Nasza największa troska? tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez E. Smetaczka München II Brieffach 106. 2191 21 52

Mleczarnia Tęgoborzy

franco loco, wysyła codziennie świeże masło deserowe, 5 kg. brutto pobranie 10 kor. opłatnie do każdej miejscowości, również wysyła masło kuchenne w większych ilościach. 2366 1 2

„NADZIEJA"

list wysłany dn. 17 b. m. Czy otrzymano? — Uprasza się o bezzwłoczną odpowiedź pod wiadomym adresem. Z. 2368 1 1

KOSZE PODRÓŻNE

walizki i meble ogrodowe

w wielkim wyborze, bardzo tanio

POLECA 2290 3 6

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, główny Rynek

róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

„Cunard Line"

Linia

FIUME—AMERYKA.

Następujące okręty

wychodzą 2034 1 0

z Fiume do New-Yorku:

„SLAWONIA" dnia 28 czerwca b. r.
„PANNONIA" „ 12 lipca b. r.
„ULTONIA" „ 26 lipca b. r.

Bliższych informacyi udziela **po polsku** król. węg. uprzywiliowane biuro

„Menetjegyiroda"

Budapeszt, Vigadó tér 1.

Rocznej dostawy dworskiego mleka

choćby z dalszych okolic we wszelkiej ilości — poszukuje

Mleczarnia Dóbr Łuczanowice

Kraków, ul. Karmelicka L. 1. 2349 2 4

Ceny płaci najwyższe!

PIENIĄDZE

na 4%-owe

pożyczki amortyzacyjne polecamy przez pierwszorzędne instytucye finansowe w Budapeszcie i po za granicami aż do $^3/_4$ wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 do 65 lat.

Kredyta osobiste dla duchownych, oficerów, urzędników rządowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, z poręczeniem lub bez na 1—15 letni czas trwania, **szybko, pewnie i dyskretnie.**

Pokrycia dla bankowych i prywatnych długów.

Meller Lajos és Társai

Bankcommission

Budapest, VI., Dávid-utcza 15.

(Firma protokołowana).

2139 25 72 (O markę na odpowiedź uprasza się).

Wolne posady.

Wykaz wolnych posad podaje posady do obsadzenia zaraz, mianowicie: **Pisarza ekonomicznego**, pensya 700 kor. rocznie bez wiktu, **Panny służącej** z dobremi świadectwami, **Ogrodnika kawalera, Zarządcy** do większego przedsiębiorstwa z płacą 2600 koron rocznie, wymagana kaucja 6000 kor., **Płatniczego** do hotelu z kaucją 1000 kor., **Konduktora** do omnibusu z kaucyą 400 kor. Oprócz tych posad zawiera najnowszy **wykaz** przeszło 70 różnych posad i zajęć. „**Informator**" Kraków, ul. Szpitalna L. 34. 2865 1 2

Słoninę, Smalec

oraz wszelkie 2276 3 10

Towary korzenne

poleca najtaniej **Kółkom Rolniczem** handel **Jakóba Piekły** w Podgórzu.

NIEMKA

władająca również językiem polskim, mogąca udzielać lekcyi fortepianu **poszukuje lekcyi** za skromnem wynagrodzeniem Łaskawe Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu". 2367 1 0

LEKCYI

w domu prywatnym **poszukuje** na czas wakacyj słuchacz filozofii posiadający wielką rutynę. Za pomyślny wynik przyjmuję zupełną odpowiedzialność. Łaskawe zgłoszenia pod adres „Nauczyciel", post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 2355 2 1

Mieszkanie letnie

na sezon letni lub na cały rok, z ogrodem do spaceru, blisko lasu, pół godziny szosą od Krakowa, do wynajęcia. Wiadomość Wolska 5 sklep. 2340 4 6

Z dniem 28-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE"

pod Krakowem

Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby nerwowe.

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Wł. Kwieciński** w Swoszowicach. 2152 9 0

M. Jakubowski w Krakowie

poleca **Magazyny własne, bogato zaopatrzone**

w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych: **Wyroby z nowego srebra, srebrzone,** czyli z tak zwanego **chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego** 13 próby, **ze złota** dla użytku kościelnego i domowego.

NACZYNIA i ZASTAWY STOŁOWE.

Osoby żądające ulg w wypłatach zechcą zgłaszać się do kantoru przy ulicy Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie. 2273 3 6

Z Watykanu.

Prefektura pałaców Jego Świątobl. Papieża. **Rzym,** dnia 4 sierpnia 1903.

„Z prawdziwą radością dowiaduję się, że idąc za moją radą, posłałeś Pan Świętemu Collegium i kardynałowi Kamerlingowi Oreglia di S. Stefano podczas trwania Conclawe preparaty Sanatogen firmy Bauer & Cie. z Berlina. Z większą jeszcze przyjemnością, przyjąłem do wiadomości, że te preparaty Sanatogenu były bardzo chętnie używane przez wszystkie Ich Eminencye, jak również z przyjemnością przez św. pamięci Jego Świątobliwość zmarłego Papieża Leona XIII.

*Sanatogen zasługuje według mego przekonania na to uznanie, gdyż z rezultatów moich doświadczeń i obserwacyj poświadczyć mogę, że preparat ten **nie potrzebuje się obawiać żadnej konkurencyi ze strony innych dotąd znanych środków wzmacniających.***

Z wysokiem poważaniem

Podp. Profesor Comm. Giuseppe Lapponi.

Do tego sądu o wzmacniającym nerwy środku

„Sanatogen"

ze strony lekarza przybocznego Jego Świątobl. Papieża przyłączają się świetne uznania od przeszło 1700 profesorów i lekarzy, którzy Sanatogen zastosowywali wielokrotnie tak u dorosłych jakoteż i u dzieci z nadspodziewanie dobrym i szybkim skutkiem 1602 8 7

jako ostatni środek do wzmocnienia osłabionego ciała, przeczulonych i osłabionych nerwów.

Broszury i bliższych wyjaśnień udziela bezpłatnie BAUER & CIE., Sanatogenwerke, Berlin SW. 48. — Główny zastępca C. Brady, Wien I., Fleischmarkt 1.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.